

## Porozmawiajmy

Teatr to rozmowa, której nie da się wycenić - ma wartość ponadczasową. Teatr to spotkanie magiczne, którego istoty nie sposób wyjaśnić i opisać. To sztuka ciągle domagająca się polemiki i dyskusji. W teatrze spotykają się wszystkie nurty, epoki, światopoglądy, idee, tendencje estetyczne - a przede wszystkim ludzie, ich uczucia, myśli, słowa, na scenie wreszcie stające się ciałem. Dlatego też spotykamy się po raz trzydziesty siódmy na wyjątkowym święcie teatru, bo każdy festiwal jest takim świętem, nie tylko w sensie metaforycznym. Z pragmatycznego punktu widzenia to wyjątkowa sytuacja - w ciągu paru zaledwie dni obejrzeć można kilkanaście spektakli w jednej przestrzeni, ze wszelkimi udogodnieniami, jakich nie można zaznać w męczącej teatralnej podróży przez Polskę.

Tradycja teatralnych spotkań wzbogacana była zawsze przez ducha rywalizacji i konkursu, chociaż tak naprawdę to niemożliwym jest znaleźć obiektywną miarę dla sztuki. A jednak teatralny widz, samotny w swym spojrzeniu na scenę, ma prawo oceniać, zestawiać, hierarchizować, ma prawo bycia zdobywanym i bycia uwodzonym przez teatr. Dlatego XXXVII Tyskie Spotkania



Rozmowa często rozpoczyna się uściskiem dłoni – dziedziniec Teatru Małego przed rozpoczęciem Tyskich Spotkań Teatralnych Foto: Inga Niedzielska

Teatralne to idealna okazja dla teatralnego dialogu i niepowtarzalnej rozmowy, jaką toczyć ze sobą mogą sztuka i jej odbiorca. W tych dniach teatralnego święta chcemy towarzyszyć Państwu poprzez Gazetę Festiwalową. Znajdą się w niej zanotowane przez nas pospiesznie, ale z uwagą, emocjami i czułością - właściwymi miłośnikom teatru - refleksje dotyczące spektakli konkursowych oraz wydarzeń towarzyszących. Spotkajmy się więc w teatrze i porozmawiajmy. To wyjątkowe święto. **Marta Nowok**

### Na afiszu

25.04.2010 niedziela

20.00-21.00 IGT POMOST - Orzesze  
„Historie św. Jacka”  
(dziedziniec teatralny)

21.10-21.50 Biały Teatr - Olsztyn  
„Kolebka do wynajęcia”  
na podst. „Opowieści podręcznej”  
Margaret Atwood  
(widownia na scenie)

26.04.2010 poniedziałek

warsztaty: 15.00-17.30 dla teatrów  
ruchu prowadzi Anna Nabałkowska  
15.00-17.30 warsztat aktorski prowadzi  
Wiesław Komasa  
MCK (ul. Bohaterów Warszawy 26)

19.00 Teatr Powszechny im J.  
Kochanowskiego w Radomiu i Teatr Na  
Woli Warszawa  
„2084” Pokaz

W numerze m.in.:

### „Czym nas zaskoczą XXXVII Spotkania?”

Przed wszystkim wysokim poziomem przedstawień konkursowych i pokazów mistrzowskich, ale mam nadzieję, że także miłą atmosferą i satysfakcją uczestników i widzów z pożytecznie spędzonego czasu w Tychach” - **rozmowa z Tomaszem Kordonem, Dyrektorem Teatru Małego w Tychach str. 3**



### Non omnis moriar?

**Śmierć zrównuje wszystkich ludzi, to doświadczenie dane każdemu, o którym nie możemy sobie opowiedzieć. Wobec śmierci pozostajemy równi, samotni i niemi. A jednak wielka sztuka sięga po ten temat, realizując go w postaci rozmaitych toposów znanych w kulturze. Tym razem pretekstem do teatralnych rozważań okazał się motyw Sądu Ostatecznego, zaczerpnięty ze sztuk plastycznych.**

Kultura współczesna niechętnie sięga po tematy ostateczne - nikt nie ma ochoty pytać, jak należy dobrze umierać. Łatwiej zadać pytanie raczej o to, jak mieć udane, pełne sukcesów życie, a nie, jak dobrze żyć. Twórcy "Osądu" - Jerzy Kalina, Paweł Passini, Leszek Mądzik - powracając do średniowiecznego toposu Sądu Ostatecznego, zdają się ponawiać coraz radsze próby dociekania do spraw najważniejszych. Każdy z nich inaczej potraktował tradycję ikonograficzną średniowiecza, każdy inaczej osadził ją w kontekście współczesności.

Podczas gdy Kalina i Passini odwołali się do obrazów życia i emocji znanych dzisiejszemu człowiekowi (u Kaliny jest to chociażby scena pracy w korporacjach, u Passiniego - lęk przed nagłą śmiercią utożsamiany przez wypadek samochodowy), Mądzik posłużył się ponadczasową symboliką, którą interpretować można tak w sferze *sacrum*, jak i *profanum* - aktorzy wspinają się po

ogromnych drabinach, kiedy jednak zbliżają się do ich szczytu - spadają w dół, w otchłań. Symbolika góra-dół, wspinania się, dążenia do celu pozostawia ogromne pole do interpretacji, a słowa samego twórcy odnotowano w programie do spektaklu: "(...) uczestniczymy w misterium wędrówki po drabinach

życia, nie przeczuwając, kiedy z nich odpadniemy, pod wpływem wiecznego osądu".

U Leszka Mądzika dominantą jest oczywiście plastycznie kształtowana przestrzeń, budowana także przed jednostajny i powolny ruch aktorów. Muzyka wydaje się częściowo nawiązywać do wzorców średniowiecznych, jednak jej poszczególne motywy powtarzają się, pozwalając tym samym na zbudowanie przestrzeni jeszcze silniej nacechowanej symbolicznie - a więc umownie.

Części "Osądu" stworzone przez Kalinę i Passiniego nieco bardziej odwołują się do obrazów osadzonych w kulturze (scena w szkole we fragmencie Kaliny przywodzi na myśl "Umarłą klasę" Kantora, zaś anioł Passiniego to niemalże idealny święty Michał z tryptyku Memlinga), ponadto opierając się na muzyce, wykorzystują nie tylko pantomimę, ale także elementy tańca współczesnego.



„Osąd” Jerzy Kalina, Foto: Bartek Sowa

Tryptyk. Jeden temat, trzech twórców: Jerzy Kalina, Paweł Passini, Leszek Mądzik. Indywidualności, których siła przekracza ramy pojedynczych sztuk i dlatego właśnie realizuje się w teatrze. To, co łączy poszczególne części spektaklu, to odwołania do uniwersalnej i ponadczasowej symboliki (także tej związanej ściśle ze sferą ikonoczną, nie tylko religijną). Paradoksalnie, osobne i indywidualne podejście do artystycznej refleksji, które różnicuje części przedstawienia, zwłaszcza w sensie formalnym (zastosowane środki sceniczne, estetyka), tak naprawdę łączą je w jedną wartościową i niekoniecznie spójną całość. Próba życia, próba śmierci i

wreszcie próba (o)sądu jest nam wszystkim wspólna - poddawani nim jesteśmy wszyscy, i zawsze pozostajemy w nich samotni.

"Osąd" inauguruje XXXVII Tyskie Spotkania Teatralne, to pokaz zaiste mistrzowski – tak w planie formy, jak i w planie treści. **Marta Nowok**

Wrocławski Teatr Pantomimy

„Osąd”

inspirowane tryptykiem Hansa Memlinga „Sąd Ostateczny”

reżyseria: Jerzy Kalina, Paweł Passini, Leszek Mądzik

scenografia: Jerzy Kalina, Leszek Mądzik

muzyka: Paweł Passini

choreografia: Zbigniew Szymczyk, Leszek Mądzik

wizualizacje: Maria Porzyc

obsada: Artur Borkowski, Izabela Cześniewicz, Maria Grzegorowska, Paulina Józwin, Agnieszka Kulińska, Mateusz Kowalski, Anna Nabałkowska, Marek Oleksy, Radomir Piorun, Monika Rostecka-Komorowska, Krzysztof Roszko, Katarzyna  
premiera: 19 marca 2010 r.

Sobiszewska, Agnieszka Dziewa (Studio Pantomimy), Krzysztof Szczepańczyk (Studio Pantomimy), Maciej Wyczański (neTtheatre)

## Rozmowy.....



### **„Każda edycja jest inna...” – rozmowa z Tomaszem Kordonem**

Gazeta Festiwalowa: **Tyskie Spotkania Teatralne to okazja do przyjrzenia się i prezentacji artystycznych dokonań mniejszych ośrodków - teatrów nieprofesjonalnych oraz teatrów polonijnych. W repertuarze można znaleźć również pokazy teatrów profesjonalnych oraz różnego rodzaju warsztaty. Jaka jest nadrzędna idea, która skłania Pana i Pańskich współpracowników do wyboru takiego właśnie programu?**

**Tomasz Kordon:** Założeniem Tyskich Spotkań Teatralnych jest udział w nich teatrów nieprofesjonalnych z Polski i teatrów polonijnych. Nie ważne czy przyjadą one z mniejszych, czy z większych ośrodków. Muszą zostać zakwalifikowane do konkursu. Kwalifikacji dokonuje specjalna komisja powołana każdorazowo przez organizatora. Festiwal odbywa się zazwyczaj przez 6 dni. Zależy nam na tym, aby uczestnicy przebywali w Tychach przez kilka dni i dlatego też zapewniamy im bezpłatne noclegi. Mają wtedy możliwość zobaczenia przedstawień konkursowych oraz wzięcia udziału w warsztatach artystycznych. Warsztaty stanowią drugi nurt festiwalu poza konkursem. Są to warsztaty reżyserskie, aktorskie czy dla teatrów ruchu, prowadzone przez profesjonalistów, którzy zazwyczaj zasiadają w jury i występują także na scenie w pokazach mistrzowskich. Pokazy te to trzeci nurt Spotkań, na które uczestnicy TST mają wstęp bezpłatny. Pokazy traktujemy jako pewnego rodzaju instruktaż dla nieprofesjonalistów w wykonaniu profesjonalistów.

Uczestnik TST ma zatem możliwość zobaczenia przedstawień konkursowych z różnych regionów Polski i z zagranicy - skonfrontować swoje umiejętności z innymi wykonawcami, podwyższyć swoją wiedzę uczestnicząc w warsztatach i pokazach mistrzowskich oraz być członkiem braci teatralnej przez wszystkie dni festiwalowe.

**GF: Teatr impresaryjny często kojarzy się ze sztukami, do których łatwo zachęcić potencjalnych widzów, tymczasem Tyskie Spotkania Teatralne to na pewno nie jest przegląd sztuk łatwych i przyjemnych...**

**TK:** Teatr Mały w Tychach jest teatrem impresaryjnym, oznacza to, że nie zatrudniamy aktorów i nie produkujemy przedstawień. Na naszej scenie prezentowane są różnego rodzaju przedstawienia wyprodukowane przez inne ośrodki kulturalne. Są spektakle trudne, ale są także lekkie, łatwe i przyjemne. Organizujemy także imprezy estradowe, koncerty, kabarety, spotkania, przeglądy przeznaczone dla wszystkich grup wiekowych i społecznych.

**GF: TST to najstarsze cykliczne przedsięwzięcie kulturalne w tym mieście. Tegoroczna edycja nosi numer XXXVII. Czy na przestrzeni tych kilkudziesięciu lat festiwal bardzo się zmienił?**

**TK:** Tak, i ciągle się zmienia. Początkowo swoim zasięgiem obejmował tylko nasze województwo. Od 1994 roku bardzo często zmieniał się regulamin. Przez kilka lat zapraszaliśmy także teatry ludowe, ale było ich tak dużo, że musieliśmy z ich udziału zrezygnować. Od wielu lat wręczamy wszystkim zespołom pamiątkowe statuetki, które w każdym roku są inne. Wykonują je artyści rzeźbiarze, w tym roku statuetkę zaprojektował i wykonał tyski artysta rzeźbiarz Mariusz Chodorek. Statuetki z poprzednich festiwali eksponowane są w gablocie w holu kasowym Teatru Małego. Obecnie festiwal obejmuje swoim zasięgiem całą Polskę i oczywiście teatry polonijne. Przyjeżdżają teatry z Litwy, Szwecji, Ukrainy czy Węgier. W tym roku gościmy zespół z Wilna. W Spotkaniach nie mogą uczestniczyć teatry dziecięce i teatry prezentujące sztukę dla dzieci. Festiwalowi zawsze towarzyszy wystawa scenografii w Galerii Obok mieszczącej się na piętrze teatru. Aktualnie jest wystawa projektów scenografii Jerzego Moskala i projektów kostiumów Danuty Knosały, której część znajduje się także w bocznym holu Teatru Małego.

**GF: Proszę nam opowiedzieć o Pańskiej przygodzie z TST. Czy któraś z edycji szczególnie zapadła Panu w pamięć?**

**TK:** Każda edycja jest inna, z każdą jestem emocjonalnie związany. Bardzo barwne były festiwale, w których uczestniczyły teatry ludowe, ale w każdej edycji nie brakuje atrakcji.

**GF: Czy miały miejsce w historii TST takie wydarzenia, które Panem wstrząsnęły?**

**TK:** Nie wiem jaki mają Panie wstrząs na myśli, ale zawsze wiele satysfakcji daje mi liczny udział widowni i uśmiechnięte twarze uczestników.

**GF: Jaki był najbardziej nieoczekiwany werdykt jury?**

**TK:** Werdykty jury nie są dla mnie nieoczekiwane, ponieważ oglądam zazwyczaj wszystkie przedstawienia, spotykam się dość często z członkami jury i zazwyczaj znam werdykt, zanim zostaje on publicznie ogłoszony. Zdarza się, że mam odmienne zdanie, ale ostateczna decyzja należy do fachowców.

**GF: Do udziału w tegorocznej edycji zgłoszono aż 54 przedstawienia, z czego wybrano 14 konkursowych. Czy trudno było dokonać wstępnej selekcji?**

**TK:** Zawsze jest trudno. Nie możemy zakwalifikować zbyt wielu przedstawień, ponieważ festiwal musiałby trwać miesiąc. Jest zatem dość ostra selekcja. Zawsze

przysłane nagrania przedstawień oglądają trzy osoby, po czym następują konsultacje i niekiedy ponowne oglądanie.

**GF: Czym nas zaskoczą XXXVII Spotkania?**

**TK:** Przede wszystkim wysokim poziomem przedstawień konkursowych i pokazów mistrzowskich, ale mam nadzieję, że także miłą atmosferą i satysfakcją uczestników i widzów z pożytecznie spędzonego czasu w Tychach.

**GF: Jak Pan przewiduje, czy jury w tym roku będzie miało trudny wybór?**

**TK:** Zapewniam, że tak.

*Maria Marchewicz, Inga Niedzielska*

## Recenzje.....



### Musical wojenny w polskich warunkach

**Pierwszym przedstawieniem drugiego dnia XXXVII Tyskich Spotkań Teatralnych była „Epopcja”, spektakl Kompanii Teatralnej MAMRO z Warszawy. Jeśli wybierając „Epopcję” na spektakl inaugurujący konkurs w Tychach, organizatorzy zamierzali zachęcić widownię do przyścia na kolejne wydarzenia, nie mogli wybrać nic lepszego.**

Czterdziestopięciominutowe widowisko można spokojnie nazwać wydłużoną wersją skeczu kabaretowego. Już na samym początku jeden z aktorów przywitał publiczność, zapowiadając niesłyszana dawkę śmiechu albo cierpienia, które z pewnością skrywa jakiś głębszy sens.

Wydawałoby się, że fabuła spektaklu nie jest oryginalna, bowiem pokazuje tworzenie filmu, a w ostatnim czasie reżyserzy zasypują nas tego typu produkcjami. Nic bardziej mylnego. W



Foto: Monika Garbarczyk

finale większości dobrze znanych wszystkim musicali i filmów muzycznych bohaterowie tworzą wielkie dzieła, które zbierają wspaniałe recenzje i stają się hitami. Tymczasem „Epopcja” zakłada zupełnie inną wizję i przedstawia ją w humorystyczny sposób. Grupa aktorów na czele z reżyserem próbuje zrealizować film wojenny na światową skalę. Jednak kolejni ministrowie i sponsorzy zmuszają ich do zmiany scenariusza lub okrojenia wydatków. W związku z każdym następnym życzeniem sytuacja się pogarsza: aktorzy muszą występować w dwóch lewych butach, aby ograniczyć koszty produkcji, ich wielkie dzieło staje się reklamą popularnych napojów w puszcze i pisma dla mężczyzn, a zaraz po tym

zamienia się w klasyczny musical. Wszystkie te sytuacje przerastają reżysera, który postanawia wycofać się ze swojego pomysłu stworzenia epopei narodowej, ale wtedy dowiaduje się o najgorszym – podpisując umowę, zgodził się na sfinansowanie produkcji z własnej kieszeni w wypadku nieuzasadnionej rezygnacji z dalszej reżyserii.

Spektakl Kompanii MAMRO jest świetną metodą na poprawę humoru i prawdopodobnie nie okazał się dla

nikogo skrywającym sens cierpieniem. Przedstawienie jest na tyle krótkie, że nie ma czasu na nudę, niepotrzebne rozciąganie scen czy wydłużanie dialogów. Konstrukcja jest bardzo prosta. Sceny, w których reżyser dowiaduje się o kolejnych problemach czy utracie pieniędzy na produkcję filmu, przeplatają się z obrazami, w których widzimy efekt tychże zmian. Zabieg ten wychodzi bardzo efektywnie, zwłaszcza że sekwencje zmieniają się niezwykle dynamicznie, a chwilowe przerwy wypełnia znana wszystkim melodia.

Na sukces „Epopci” - bo zdecydowanie można o nim powiedzieć - wpłynął też pomysł wykreowania postaci. Każdy z bohaterów był niesamowicie wyrazisty i posiadał cechy, które wyróżniały go spośród pozostałych osób. Począwszy od klapserki, która z wielkim zakłopotaniem szukała swojego zgubionego w jednej ze scen klapsa, a skończywszy na postaciach aktorów, zirytowanych koniecznością udawania, że jest ich dużo, aby zająć więcej miejsca w kadrze. Odtwórcy wspaniale zaprezentowali charakter każdej postaci. Szczególne słowa uznania należą się aktorowi wcielającemu się w rolę reżysera, który świetnie zaprezentował problemy, z którymi musi się borykać twórca filmu.

## Wszystkie chwytły dozwolone

**Kiedy sięgniemy do etymologii wyrazu „polityka”, odnajdziemy takie definicyjne pojęcia, jak „służba społeczeństwu”, „sztuka rządzenia”, „działalność instytucjonalna w imię dobra obywatelskiego”. Dziś, kiedy słowo to pojawia się na naszych ustach, z w sukurs idącym ironicznym przekąsem, z reguły nacechowane jest pejoratywnie. Pierre Sauvil, bezlitosny obserwator współczesnej rzeczywistości, za pomocą ostrza satyry rejestruje w swej sztuce „Miłość i polityka” ową dewaluację i przewartościowanie w sferze życia publicznego, ściśle związanego z władzą.**

Artyści Teatru Polskiego z Wilna, ubierając ją w kostium sceniczny, poprzez chwytły karykaturujące, przerysowanie w geście i wymowie, pokazali przewrotność i drugie, mroczne dno świata politycznego, uwikłanego w sieć machlojek, przekrętów i manewrów o charakterze korupcyjnym. Minister, mający za sobą przeszłość usłaną szachrajstwem i kombinatorstwem, sam staje się ofiarą sabotażu ze strony swego kolegi – posła Bouladona. Warunkiem likwidacji kompromitujących dokumentów jest odstąpienie mu żony Pauline na upojny tydzień w egzotycznej scenerii. Ta pełna

Jedynym mankamentem była dosyć uboga scenografia, składająca się jedynie z krzesła i stołu oraz kilku rekwizytów wnoszonych przez poszczególnych aktorów na scenę. Jednak nie było to duże niedociągnięcie, a spektakl warto polecić, bo jest gwarancją sporej dawki dobrego humoru i mile spędzonych kilkadziesiąt minut.

**Monika Garbarczyk**

### Kompania Teatralna MAMRO w Warszawie

**Grzegorz Reszka**

**„Epopcja”**

scenariusz i reżyseria: Grzegorz Reszka

muzyka: S. Joplin, F. Chopin, A. Chaczaturian

montaż efektów dźwiękowych: Robert Wrębiak, Marcin Turek

obsada: Reżyser – Marcin Turek, Szef Kinematografii – Paweł

Mitrowski, Kierownik Produkcji – Iwona Wyżga, Kierownik Planu –

Kamila Brodowska, Wściekalkiewicz – Tomasz Mitrowski, Partyzant

– Łukasz Szymerski, Operator kamery – Jakub „Zaba” Jankowski,

Klapserka – Joanna Janota-Bzowska, Grażyna Nowak, Dźwiękowiec

– Agnieszka Zalewska, Pirotechnik/Kaskader – Łukasz

Żółkowski/Jacek Jabłoński, Apoteoza – Agnieszka

Ludwiniak/Agnieszka Zalewska, Żołnierze – Katarzyna Pieciuk,

Daria Bojkowska, Łukasz Żółkowski, Agnieszka Ludwiniak, Jacek

Jabłoński, Dziennikarze – Daria Bojkowska, Kasia Pieciuk, Grażyna

Nowak/Joanna Janota Bzowska

premiera: 1 lutego 2005

absurdu i perwersji propozycja nie tylko nie wzbudza w nikim spodziewanego i prawdziwego oburzenia, ale staje się zarzewiem kolejnych intryg, spisków, szantaży. Tu każdy kryje drugą twarz, każdy, choćby oddany współpracownik, odsłania oblicze zdrajcy.

Majstersztyk w owej dwulicowości pokazał Rafał Piesiak w roli sekretarza Thibauta. Aktor ten stworzył kreację zabawnego służalczyka, co rusz odwołującego się do pompatycznych chwytów retorycznych i perswazyjnych w wymowie, parodiując kwieciste pustostłwia figur ze sceny politycznej. Niczym obywatel Piszczyk z dzieła Andrzeja Munka jest oportunistą, sytuującym się jedynie po stronie własnych korzyści i interesów.

Obfitująca w intrygi i nagłe zwroty akcji satyra Sauvila wymaga dynamizmu, a tych zdecydowanie zabrakło na scenie. Zamiast tego miejscami raziła jej statyczność, przegadanie, a także emfaticzna gra aktorska, która jakoś nie współbrzmi z poetyką i tematyką utworu dramaturga.

To, co zostało wyartykułowane na scenie i w sztuce, wiąże się nie tylko z ukazaniem, w jakich zgubnych odmętach znajduje się obecny model funkcjonowania osób sprawujących najwyższe stanowiska w państwie. Ładunek moralizatorski tkwi przede wszystkim w obrazie człowieka pozbawionego wszelkich skrupułów, który swą aksjologię i sumienie zagubił pośród znaków fałszywej etyki stojącej na fundamentach kłamstwa, zdrady i konformizmu. Bo jeśli nie kierujemy się w życiu bezinteresownym

dobrem, to kim jesteśmy? – zdaje się pytać Sauvil.  
**Anna Kołodziejka**

**Teatr Polski w Wilnie**  
**Pierre Sauvil**  
**„Miłość i polityka”**  
(„Noire politique et blanche colombe”)

przekład: Barbara Grzegorzewska  
reżyseria, scenografia i opracowanie muzyczne: Janusz Tartyło  
obsada: Mieczysław Dwilewicz, Jolanta Misiulite, Rafał Piesiak,  
Teresa Samsonow, Julia Lewandowska, Jerzy Szymanel, Mirosław Szejbak  
premiera: 29 marca 2009 r.

## Na warsztacie – warsztaty .....



### Warsztaty dla debiutantów

**Spektakle konkursowe drugiego dnia XXXVII Tyskich Spotkań Teatralnych poprzedziły warsztaty aktorskie prowadzone przez Wiesława Komasę, jednego z jurorów trwającego właśnie festiwalu. Zajęcia odbyły się w Miejskim Centrum Kultury w Tychach, a udział w nich wzięło 15 miłośników teatru i aktorstwa z całej Polski.**

Na pierwszych zajęciach Wiesława Komasy, absolwenta PWST w Krakowie, pedagoga AT w Warszawie, a poza tym niezwykle cierpliwego i sympatycznego człowieka, pojawili się mieszkańcy Opola, Tych, Krakowa, a nawet Olsztyna. Temat wczorajszego spotkania brzmiał „Odwaga na samego siebie” i warsztaty faktycznie miały pomóc nabrać śmiałości i pewności siebie na scenie.

Zajęcia rozpoczęła krótka prezentacja wszystkich uczestników, po której odbył się niesłychanie interesujący wykład aktora, poświęcony poezji, wyobraźni i sposobowi postrzegania świata. Każda osoba, biorąca udział w warsztatach, traktowana była indywidualnie, w dowolnym momencie mogła zadać pytanie dotyczące wątpliwości występowania na deskach scenicznych lub, aby znaleźć rozwiązanie problemów związanych z aktorstwem.

Jedną z najciekawszych myśli Wiesława Komasy, którą warto zapamiętać z wczorajszego dnia, to

stwierdzenie, że dreszcze są dotykiem twórczości, których każdy powinien poszukiwać, wybierając ten rodzaj sztuki, który wywołuje największe emocje.

W drugiej części przyszła pora na wykazanie się aktywnością fizyczną i sporą dawką kreatywności potrzebnej do zamienienia się w drzewo, wydania kojarzących się z nim dźwięków czy zaprezentowania swojego rytmu. Dwie godziny, spędzone podczas warsztatów, upłynęły w okamgnieniu, i chociaż pan Komasa kilkakrotnie przypominał, że czas już kończyć zajęcia, ciągle pojawiały się nowe pytania, a wraz z nimi wyczerpujące odpowiedzi. Mam nieodparte wrażenie, że gdyby młodzież pełna wątpliwości związanych z wyborem studiów miała szansę wziąć udział w tego typu warsztatach, to kandydatów do szkół aktorskich byłoby zdecydowanie więcej. Szansa, aby przekonać się, czy faktycznie tak by było, pojawia się jeszcze dwukrotnie: 26 i 27 kwietnia o godzinie 15:00 w MCK w Tychach. **Monika Garbarczyk**

Warsztaty z podstaw aktorstwa z Wiesławem Komasą  
Miejskie Centrum Kultury w Tychach  
24 kwietnia 2010 r.



Foto: Monika Garbarczyk



## Tyskie varietas

**Od soboty 24 kwietnia w Tyskim Teatrze Małym prawdziwa nawałnica przedsięwzięć, happeningów i spotkań artystycznych. Na scenie zmierzy się ze sobą czternaście zespołów teatralnych z Polski i Litwy, wyłonionych podczas eliminacji spośród pięćdziesięciu czterech trup, które zgłosiły się do konkursu.**

Pierwszego dnia zobaczymy obchodzącą w tym roku swoje szóste urodziny **Kompanię Teatralną MAMRO z Warszawy**, działającą na pograniczu teatru i estradowej rozrywki, określającą siebie jako „specyfik scenicznogenny o silnych właściwościach rozweselających”. Grupa wystąpi ze spektaklem „Epopeja”. Humorystyczna atmosfera pozostanie z nami aż do końca dnia. Godziny wieczorne uświetni bowiem **Teatr Polski z Wilna**, goszczący na deskach wielu europejskich teatrów, założony w 1963 roku przez Irenę Rymowicz. Tym razem w reżyserii Janusza Tatryły pojawi się komedia Pierre’a Sauvila „Miłość i polityka”.

Niedziela obfitować będzie w zróżnicowany repertuar. Na początku wystąpi **Krakowski Teatr Tańca z „Siódmą żoną Ósmego”**. Formacja ta powstała w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych, jako GRUPA boso skupiała w swoich szeregach eksperymentatorów w dziedzinie choreografii, m.in. reżysera sztuki, głównodowodzącego grupą Eryka Makohona. Tuż za grupą krakowską na scenie zobaczymy rodzimy zespół z Tychów - **ATRiP MIGRESKA**, od lat, za sprawą działalności Zbigniewa Skorka gromadzący młodzież, chcącą spróbować swych sił przed publicznością. Wychowankowie twórcy „Diabelskich igraszek” zaprezentują dwie etiudy: „Szafę” i „Black&White”. Dariusz Kowcun, prowadzący **Teatr PIKTOGRAM z Opola**, wykorzystując w swych scenicznych aranżacjach teksty Białoszewskiego i Herberta, tym razem sięga po dramat Sławomira Mrożka „Striptease”. Jego sztuka „Recycling - czyli noclegownia nr 5” razem z „Szafą” MIGRESKI wprowadzi widza w dramaturgiczne zakamarki absurdu i groteski. Wraz ze zmianą lokalizacji scenicznej, w zupełnie inne rejony tematyczne przeniesie widzów spektakl **Integracyjnej Grupy Teatralnej POMOST z Orzesza**, aktywizująca poprzez stałe zajęcia terapeutyczne osoby upośledzone umysłowo i fizycznie. Na dziedzińcu Teatru Małego obcować będziemy z „Historiami św. Jacka” w reżyserii Iwony Woźniak, a więc opowieścią o żywocie patrona Śląska, ukazaną w kilku kluczowych epizodach. Drugi dzień rywalizacji na deskach tyskiego teatru zakończy

przedstawienie **Białego Teatru z Olsztyna** zatytułowane „Kolebka do wynajęcia”. Powołana do istnienia w 2003 roku formacja, wykorzystując tekst „Opowieści podręcznej” Margaret Atwood potwierdza ideę swego przedsięwzięcia. Ta, zaczerpnięta od Mieczysława Kotlarczyka, twórcy Teatru Rapsodycznego, oparta jest na teatralnej eksploatacji tekstów pierwotnie do realizacji scenicznej nieprzeznaczonych.

We wtorkowe spektakle konkursowe wprowadzi nas przedstawienie działającego przy Młodzieżowym Domu Kultury im. A. Bursy w Krakowie **Teatru „i”**. Owocem długoletniej pracy z dziećmi i młodzieżą są liczne, nagradzane przedstawienia, wśród nich biorące udział w festiwalu „You must die” w reżyserii Joanny Rudkowskiej. Klasycznie z materiału tekstu scenicznego zmierzy się **Teatr Ecce Homo z Kielc**, prezentując sztukę „Don Juan” wywołującą na scenę ducha molierowskiego. Artystycznym środkiem wyrazu dla tego stowarzyszenia jest performance, łączący w sobie różne dziedziny sztuki. Popołudniem na dziedzińcu teatralnym **Teatr HoM oraz Zespół Muzyki Dawnej SCANDICUS z Tychów** przeniesie widzów w klimaty commedii dell’arte, opartej na pantomimie i interaktywnym udziale



Czekając na festiwalowe rarytasy  
Foto: Inga Niedzielska

publiczności. Spoiwem muzycznym spektaklu „La Rosa” będzie wachlarz średniowiecznych pieśni miłosnych w aranżacji Piotra Flisa.

Na ostatni dzień festiwalu przypadają cztery przedstawienia. „Promocja” **częstochowskiego Teatru Tańca** w reżyserii Włodzimierza Lucy ekspresywnie poruszać będzie problematykę aksjologii człowieka żyjącego we współczesności, z kolei **Teatr Narybek z Myśłowic** z solowym występem Katarzyny Gorczycy, spektaklem „Dziwictwo” nieco z gombrowiczowska przyjrzy się dylematom bohaterki. Do formy monodramatycznej uciekł się również Przemysław Wiśniewski w „Letnim małżeństwie”. Założony przez niego w 1992 roku studencki **Teatr Kreatury z Gorzowa Wielkopolskiego** ustami Marty Andrzejczyk opowie historię pewnego bardzo krótkotrwałego megaliansu. Na „Wydechu” zakończy konkurs **Teatr Krzyk z Maszewa**. Wykorzystując m.in. teksty Bolesława Leśmiana oraz konwencję komunikacji multimedialnej, Marek Kościółek przysposobi swoich bohaterów do nawiązania nici porozumienia z nieobecny ojcem.

### **Eschatologia z Memlingiem w tle, miłość w czasach Shoah, totalitaryzm uczuć w duchu orwellowskim**

Festiwalowym spektaklom konkursowym towarzyszyć będą pokazy dzieł twórców, którzy na scenie teatru polskiego działają już wiele lat, zbierając owoce swej pracy nie tylko pod postacią uznania ze strony publiczności, ale i licznych nagród zdobytych na rozmaitych festiwalach. Podczas inauguracji tegorocznych Tyskich Spotkań Teatralnych swoje dzieło zatytułowane „Osąd” zaprezentuje **Wrocławski Teatr Pantomimy**. Założycielem i długoletnim kierownikiem artystycznym tego teatru był Henryk Tomaszewski, którego innowacyjne podejście do gestu i ruchu scenicznego stworzyło system, nazywany dziś polską szkołą mimu. Koncentracja na ładunku psychologicznym w konstruowaniu kreacji aktorskich stała się jednym z najważniejszych ogniw spajających wizję gry artystycznej także następców Tomaszewskiego. Sztuka inspirowana malowidłem Hansa Memlinga, podobnie jak obraz, składa się z trzech części. Triada reżyserska w osobach Jerzego Kaliny, Pawła Passiniego i Leszka Mądzika stworzyła przejmujący niemy tryptyk artykułujący rozrachunki egzystencjalne człowieka, kaźnie codzienności, w której gotowane sobie wzajemnie piekło przeplata się ze śmiercią, samotnością, cierpieniem. Eschatologia ewokowana pantomimicznym słowem, traci w „Osądzie” wymiar globalny, przyjmując postać

symbolu sprowadzonego do doświadczenia jednostkowego.

27 kwietnia na scenie Teatru Małego o rzeczach konstytuujących ludzkie życie będzie również mówił Piotr Borowski głosem swej sztuki „Król kier znów na wylocie”, opartej na motywach powieści Hanny Krall. Aktorzy skupiający się wokół istniejącego od 1997 roku warszawskiego **Studium Teatralnego** (wśród nich m.in. Piotr Aleksandrowicz, Gianna Benvenuto, Waldemar Chachólski), powracają na deski tyskiego festiwalu w nowej odsłonie. Reorientacja w sposobie obrazowania polega tu na zmianie paradygmatu przekazu - z wizualnego na słowny. Moc katartyczna oddana zostaje opowieści, choć wiemy dobrze, że w obliczu problematyki Holocaustu, słów zawsze będzie brakować. Mimo tej świadomości, swej bohaterce, Izoldzie Regensberg, kobiety walczącej o życie męża, reżyser pozwala mówić o ponadczasowości ludzkiej miłości, ale i jej rewersie, otchłani czynionego przez człowieka zła.

Sztukę Piotra Borowskiego poprzedzi poniedziałkowy projekt sceniczny „2084” dwóch zespołów: **Teatru Powszechnego im. J Kochanowskiego w Radomiu i warszawskiego Teatru na Woli im. T. Łomnickiego**. W koprodukcji tej występują Aleksandra Bednarz i Krzysztof Prałat. Ramą intertekstualną dla nagrodzonego w ubiegłorocznej edycji Ogólnopolskiego Konkursu Na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej spektaklu Michała Siegoczyńskiego stanowi tu antyutopia George’a Orwella. W reinterpretacji twórcy „Taśmy” manipulacja i zniewolenie jednostki przeniesione zostaje z obszaru polityki na płaszczyznę uczuć człowieka. Miłość bohaterów osadzona zostaje na labilnym gruncie, gdzie potrzeba bliskości i przeżywania prawdziwych emocji ściera się z dominacją nad drugim człowiekiem, igraniem z jego psychiką i złudzeniem istnienia idealnej, wypreparowanego z okrucieństwa i cierpienia uczucia.

Przedstawieniom teatralnym towarzyszyć będzie w **Galerii Obok wystawa Jerzego Moskala**, obchodzącego jubileusz 80-lecia. Dopełnieniem jego projektów będą kostiumy Danuty Knosały. Znanego aktora - Andrzeja Roga, recytującego poezję Tadeusza Nowaka przy akompaniamencie Marka Andryska, można zaś zobaczyć podczas Krakowskiego Salonu Poezji w Tychach. W ramach festiwalu prowadzone będą również warsztaty aktorskie.

**Anna Kołodziejska**



Skład Redakcji:

Magda Czerny, Monika Garbarczyk, Katarzyna Głowacka, Anna Kołodziejska, Maria Marchewicz, Marta Nowok, Joanna Kądziołka (foto), Magda Raczek (korekta), Przemysław Siedlaczek (skład i łamanie), Inga Niedzielska (redaktor prowadzący, skład i łamanie)

[www.teatralia.com.pl](http://www.teatralia.com.pl)